" Do więzienia nie pójdzie"

Dodany przez Kasia
piątek, 30 grudnia 2011 18:24 - Poprawiony sobota, 31 grudnia 2011 11:57



Wizyta w Centrum Zdrowia Dziecka, oddział Neurologii i Epileptologii, luty 2005 roku. Czteromiesięczna Hania (przebywająca wtedy na oddziale w celach diagnostycznych) i my. Wieczór. Po długim czasie oczekiwania i pukania do drzwi dyżurującego lekarza udało się. Starszy, siwiejący pan zechciał otworzyć i porozmawiać z rodzicami. Przyznam - byłam zła, wkurzona, że tak długo musieliśmy czekać. Pielęgniarki uśmiechały się, tłumacząc pana doktora. Najważniejsze jednak, że się udało i znaleźliśmy się w środku.

Usiedliśmy i zaczęliśmy długą rozmowę. Rozmowę, której nigdy nie zapomnę i teraz z perspektywy czasu wiem, że warto było czekać. Padały pytania, również ze strony lekarza, ale głównie nasze, dotyczące stanu Hani, ewentualnych badań i przede wszystkim rokowań. Teraz, mądrzejsza o doświadczenia 7 lat, wiem, że pytania o szanse i rokowania w przypadku uszkodzenia OUN (Ośrodkowego Układu Nerwowego) są bezsensowne i bezcelowe. Jak można bowiem przewidzieć stan tak uszkodzonego dziecka za klika lat? Jak można mówić rodzicom, choć bardzo chcieliby to usłyszeć, że wszystko będzie dobrze? Czy zatem lepiej jest powiedzieć okrutnie, ale szczerze ?Z fusów nie wróżę??, albo po prostu coś w rodzaju delikatniejszego kalibru ?Trudno wyrokować?? No właśnie, co jest lepsze i korzystniejsze dla rodziców lub opiekunów bardzo chorego dziecka? Teraz, jak o tym myślę, tak już na spokojnie, jeśli w ogóle można użyć słowa ?spokojnie? w tym kontekście, to zdecydowanie wolę szczerość, jaka by uderzająca i porażająca nie była.

Wracając jednak do tamtej rozmowy: w pewnym momencie ze strony lekarza padły słowa, które wtedy nie zapadły aż tak w pamięć. A jeśli już, to raczej negatywnie. Wydały się niedorzeczne i nie na miejscu. Niewarte uwagi. Trudno ich jednak nie pamiętać. Brzmiały: ?Możecie mieć pewność co do jednego: Hania nigdy nikogo nie skrzywdzi. Nigdy nie będziecie mieć problemów takich, które miewają przeważnie rodzice zdrowych dzieci - z alkoholem, z narkotykami. Hania nigdy nie pójdzie do więzienia. Tego możecie być pewni!?. Dodał jeszcze, że Hania jest jak płótno, a my malować je będziemy.
Jakie to proste i tak naprawdę uczciwe przesłanie. Bardzo prawdziwe również. Wszystko się bowiem zgadza. Hania z pewnością nie przysporzy nam kłopotów klasycznych dla wieku dorastania i buntu. Z pewnością nie przyprowadzi do domu męskich adoratorów (choć gdyby była w pełni sprawna kolejka nie byłaby krótka, a tatuś miałby co robić przy weryfikacji ;)). Nie będzie przeżywała kłótni z przyjaciółkami. Nie nakryjemy jej na pierwszej fajce, palonej w ukryciu. Na piwie w parku też nie. Nie dostanie opieprzu za złe zachowanie oraz za dwójki i jedynki. Nie usłyszymy trzaskających drzwi w obrazie majestatu. Nie będziemy wydawać fortuny na ciuchy ani słyszeć, że inne koleżanki mają i ona też chce. Nie wróci też pijana nad ranem do domu, a my nie będziemy umierać ze strachu.

Panie doktorze, miał pan rację.

Kasia Łukasiewicz